

Recenzja rozprawy doktorskiej Pani mgr Agnieszki Łuciuk-Wojczuk
pt. „Doświadczenie muzykoterapii w kształtowaniu dorosłości kobiet”

przygotowanej pod kierunkiem prof. dra hab. Zbigniewa Marka (promotor pomocniczny dr
Magdalena Ciechowska), w Akademii Ignatianum w Krakowie

Przedłożona do oceny rozprawa doktorska dotyczy związku muzyki i muzykoterapii z kształtowaniem dorosłości kobiet. Praca składa się ze wstępu, pięciu rozdziałów (każdy z nich zakończony jest podsumowaniem), zakończenia, obszernej bibliografii, spisu schematów i tabel. Odnosząc się do przedstawionej struktury pracy należy ocenić ją jako poprawną.

Część teoretyczna ujęta została w dwóch rozdziałach. W pierwszym z nich zatytułowanym „Związki muzyki i zdrowia” Autorka omówiła źródła najstarszych informacji odnoszących się do leczniczego potencjału muzyki, z podziałem na okres prehistoryczny, starożytny i czasy nowożytne (do XVIII wieku). Wskazała na wpływ jakie powiązania medycyny z muzyką miały na powstanie dziedziny zwanej muzykoterapią.

Rozdział drugi poświęcony został w całości muzykoterapii. Autorka nakreśliła kierunki oddziaływania muzyki na człowieka, wskazała na wieloznaczność terminu „muzykoterapia”. Znalazło się również miejsce na charakterystykę praktyki muzykoterapii oraz przybliżenie podstawowego podziału na aktywne i receptywne metody i techniki muzykoterapii.

W rozdziale trzecim zawarte zostały założenia metodologiczne badań własnych Autorki z szerokim omówieniem przedmiotu badań (z podziałem na podrozdziały: Dynamika i kształtowanie dorosłości; Kobięca przestrzeń dorosłości; Doświadczenie w kształtowaniu dorosłości). Omówiono cele i problemy badawcze, formy jakie przybrał materiał źródłowy, jak również procedury prowadzenia badań oraz zastosowane metody i techniki.

Rozdział czwarty, najobszerniejszy z całej pracy, bazuje na opowieściach pięciu kobiet uczestniczących w badaniu na temat ich osobistej relacji z muzyką w różnych momentach i obszarach

ich życia. Autorka dokonuje analizy doświadczeń badanych kobiet w oparciu o procedury analizy proksemicznej.

W ostatnim rozdziale, piątym, zatytułowanym „Muzykoterapia formą wspomagania osoby w kształtowaniu dorosłości”, bazując na przeprowadzonych analizach, Autorka prezentuje skonstruowany przez siebie program muzykoterapii ukierunkowany na cele nawiązujące do tytułu rozdziału.

Autorka podjęła interesującą tematykę, którą zgłębiła bazując na badaniach jakościowych. Sprawnie porusza się w literaturze przedmiotu, dokonała rzetelnej kwerendy piśmiennictwa, nie stroniąc od publikacji obcojęzycznych oraz docierając nawet do pozycji trudnodostępnych. Ma łatwość w dokonywaniu klasyfikacji i syntezy prezentowanych treści, tworzenia esencjonalnych podsumowań prezentowanego materiału, także w postaci schematów i tabel.

Praca napisana jest poprawnym językiem, błędy literowe czy interpunkcyjne zdarzają się rzadko. Czytając rozprawę nie sposób nie dostrzec bogactwa rozbudowanych przypisów dolnych i odnośników, które Doktorantka wykorzystuje jako możliwość doprecyzowania i rozwinięcia prezentowanych myśli. Trzeba mieć jednak świadomość, że zabieg ten, choć wartościowy, to jednak nadużywany zakłóca niekiedy płynność narracji. Podobnie ma się kwestia rozbudowanych zdań, w których zrozumienie intencji Autorki bywa trudne.

Na szczególne uznanie zasługuje część teoretyczna pracy. Rozdział zawierający rys historyczny napisany został szczegółowo, ukazując wieloaspektowość stosowania muzyki na przestrzeni dziejów. Autorka odnosi się do różnorodnych źródeł, co podnosi wartość rozdziału. Rozdział przybliżający dziedzinę muzykoterapii również napisany jest ciekawie i spójnie, co nie jest łatwym zadaniem z uwagi na fakt jak rozległych obszarów wiedzy i praktyki ta dziedzina dotyka. Pomimo to interesująco poprowadzona została dyskusja odnosząca się do wieloznaczności pojęcia muzykoterapia, jak i charakterystyka praktyki muzykoterapii wraz z ogólnym ich podziałem na aktywne i receptywne jej formy.

W rozdziale metodologicznym znalazło się wyjaśnienie przedmiotu badań, z szerokim, wieloperspektywicznym omówieniem dynamiki kształtowania dorosłości; kobiecej przestrzeni dorosłości oraz doświadczenia w kształtowaniu dorosłości.

Z pewnością należy uznać, że pod wieloma względami jest to rzetelnie przygotowana rozprawa. Jednak rolą recenzenta jest wskazanie pozytywów, ale i słabszych stron przedkładanej pracy.

Przy dużym odczytaniu i elokwencji Autorki zadziwiająco jest jak często przeinaczone zostają nazwiska autorów różnych publikacji. Dotyczy to zarówno nazwisk polskich autorów (np. Cylulko zamiast Cylulko; L. Konieczny-Nowak zamiast L. Konieczna-Nowak), jak i zagranicznych w przypadku takich nazwisk jak: Stieg lub Stiege zamiast Stige; Backer zamiast Baker; Sheiby zamiast Scheiby; Robins zamiast Robbins; Roland Benenson zamiast Rolando Benenson; Michel Thaut zamiast Michael Thaut;

Christof lub Schristopf Schwabe zamiast Christoph Schwabe; Denis Grocke zamiast Denise Grocke. Literówki zdarzają się także w nazwach modeli i podejść. Wątpliwości pozostawia także stosowany w pracy sposób odmiany nazwiska znanego amerykańskiego muzykoterapeuty: Kennetha Bruscia. Warto dokładnie przejrzeć pracę pod tym kątem w przypadku rozważania jej przyszłej publikacji w formie książkowej.

Proponuję również przyrzeć się stosowaniu określenia „pacjent”. Pomimo, że jest ono szeroko stosowane w niektórych koncepcjach muzykoterapii to jednocześnie wydaje się mocno dyskusyjne używanie go w toku opisywania podejścia humanistycznego, w którym podkreśla się podmiotowość uczestnika działań, ale także równorzędność relacji wszystkich osób zaangażowanych w proces. Uniwersalnym wyjściem byłoby używanie sformułowania „uczestnik terapii”.

W trakcie wgłębiania się w treść rozprawy zaczyna się uwidaczniać kilka dyskusyjnych kwestii. Jedne są mniej znaczące a inne bardziej ważne, w konkluzji skłaniające do poszukania odpowiedzi na pytanie czy przyjęty temat rozprawy w pełni oddaje jej zawartość. Bez wątpienia jednak znamienita część z nich ma związek z nieprecyzyjnym opisem założeń przyjętych w pracy.

Autorka przyjmuje, że „kształtowanie dorosłości można rozumieć jako ‘dojrzewanie’” (s. 146), a dalej powołuje się na auksologiczne ujęcie dorosłości rozumianej jako „dynamiczny proces rozwojowy, stymulowany edukacją (uczeniem się, formacją i autoformacją)” (s. 146). Wspomniany dynamiczny proces rozwojowy jest zjawiskiem niezwykle złożonym, zachodzącym w wielu płaszczyznach ludzkiego życia. Proces, na który wpływ ma ogrom czynników, doświadczeń i perspektyw, pośród których te przytaczane w narracjach badanych kobiet, niekoniecznie muszą być w grupie kluczowych. Z tego powodu określenie „kształtowanie” wydaje się w tym kontekście zbyt mocne, nadające swoisty priorytet, pierwszoplanową rangę tym działaniom. Przyjmując powyższe rozumienie pojęcia „kształtowanie dorosłości” i podstawiając je do tematu rozprawy otrzymujemy rozwinięcie w brzmieniu „doświadczenie muzykoterapii w kształtowaniu dynamicznego procesu rozwoju stymulowanego edukacją”. Odnoszę wrażenie, że bardziej pojemnym pojęciem, a jednocześnie mniej narzucającym niż „kształtowanie” byłoby tutaj „wspieranie”. Wydaje się, że myśl ta znajduje potwierdzenie w słowach przytaczanych przez Autorkę rozprawy (za: Elżbietą Dubas) „zmiany osobowe to szczególny rodzaj zmian, ułatwiający rozumienie procesu rozwoju pojedynczego człowieka (dorosłego) i wspieranie jego rozwoju i samorozwoju” (s. 148). Również kilka stron dalej znaleźć można jasne wskazanie na „wspieranie” procesów rozwojowych (s. 153). Byłoby to spójne także z wnioskami płynącymi z raportu UNESCO, który wskazuje na szerokie rozumienie pojęcia „uczenia się”, zaznaczając, że uwzględnia ono różne doświadczenia jednostki. W tym kontekście, moim zdaniem, warto pochylić się nad ponownym rozważeniem tematu rozprawy.

W rozdziale metodologicznym, zawierającym rozbudowane wyjaśnienie przedmiotu badań, Autorka rzeczowo formułuje założenia przeprowadzonych badań jakościowych, które zrealizowane zostały w perspektywie fenomenologiczno-hermeneutycznej, w paradygmacie synergiczno-partycypacyjnym. Zauważa, że analiza materiału źródłowego będzie prowadzona techniką analizy proksemicznej, wymagającej holistycznego i przestrzennego rozumienia historii życia (s. 13). Nie zostało jednak wyjaśnione jak udało się spełnić ten warunek w przeprowadzonych badaniach.

Zaskakujący jest dobór uczestniczek badania, które zostały zakwalifikowane do badania gdyż Autorka rozprawy „zauważyła osobisty rozwój uczestników zajęć” (s. 140). W pracy naukowej warto doprecyzować na czym ten rozwój polegał i za pomocą jakich narzędzi został dostrzeżony. Analogicznie pisząc o zawężeniu analizy doświadczeń jedynie do tych, które „przyczyniły się do kształtowania dorosłości badanych” (s. 141) zabrakło informacji w jaki sposób dokonano selekcji takich doświadczeń.

W części dotyczącej celów i problemów badawczych, Autorka wymienia główny problem badawczy ujęty w pytaniu: „jak doświadczony proces muzykoterapii kształtuje dorosłość kobiet?” (s. 199). Tak sformułowany problem badawczy wydaje się być zbyt szeroki, a przez to niemożliwy do rozwiązania i wymaga doprecyzowania. Zawiera też inną słabość. W kontekście niniejszej rozprawy wskazuje, że w procesie edukacji realizowanym w czasie zajęć dydaktycznych bazujących na doświadczeniu muzykoterapii realizowany był jednocześnie proces muzykoterapii, czyli – mówiąc potocznie – prowadzona muzykoterapia. O ile można przyznać, że doświadczenie muzyki, aktywności z nią związanych (np. improwizacji), czyli tego wszystkiego co powinno znaleźć się w procesie kształcenia przyszłych muzykoterapeutów ma znamiona doświadczenia w różnych wymiarach, to polemizowałbym z próbą zrównywania takiej sytuacji z prowadzoną muzykoterapią. Słuchacze studiów występują w zupełnie innej roli, a proces muzykoterapii to bez wątpienia coś innego i opierającego się na innych przesłankach niż proces edukacji. Nawet jeśli przyjąć, że proces dobrze realizowanej edukacji może nieść w sobie wartości nie tylko poznawcze i rozwojowe, ale również terapeutyczne. Wciąż jednak jest to coś odmiennego niż terapia. Uważam, że zacieranie granicy między procesem edukacyjnym a procesem terapii za nieuprawnione. Studiowanie muzykoterapii to co innego niż uczestniczenie w muzykoterapii, podobnie jak grupa edukacyjna to nie to samo co grupa terapeutyczna, a relacja student-nauczyciel nie podlega tym samym kryteriom co terapeuta-pacjent/klient. Również poziom zgłębiania informacji autobiograficznych jest inny na terapii niż w edukacji.

Dojrzałość bez wątpienia jest bardzo ważnym czynnikiem w pracy w roli terapeuty z osobami potrzebującymi. Stąd też programy kształcenia muzykoterapeutów w różnych miejscach świata mają np. zapisy o konieczności/potrzebie uczestniczenia studentów/przyszłych muzykoterapeutów w terapii własnej. Wszak, jak słusznie zauważa Doktorantka, muzykoterapia może być stosowana także wobec osób zdrowych (s. 76). Również jestem propagatorem takiego podejścia ponieważ uważam, że nie da

się być dobrym terapeutą znając jedynie teorię i narzędzia pracy, bez osiągnięcia odpowiedniego poziomu dojrzałości emocjonalnej i społecznej, odpowiedniego poziomu samoaktualizacji. Autorka odwołuje się do publikacji Ch. Lindvang, a także słów K. Bruscia, wskazujących na ważną rolę nauki opartej na doświadczeniu oraz znaczenie terapii własnej, ale wydaje się, że pominięty został najważniejszy postulat – w przypadku terapii własnej są to procesy, które absolutnie nie są realizowane przez podmiot edukacyjny, jakim jest uczelnia. Owszem, studenci muzykoterapii są zachęceni do przejścia terapii własnej, ale poza uczelnią i z terapeutą nie związanym w żaden sposób z procesem kształcenia. Terapia nie jest prowadzona przez wykładowcę pracującego z danym studentem lub grupą, nawet jeśli posiada on takie kompetencje. Są to standardy przyjęte na całym świecie. Uczelnia nie jest miejscem na takie działania, a z pewnością osoba prowadząca terapię nie może jednocześnie być wykładowcą realizującym zajęcia dydaktyczne i oceniającym postępy studenta. Taki dualizm ról jest nie tylko trudny dla obu stron procesu edukacyjnego, ale też wątpliwy etycznie. Natomiast w dysertacji brak jest wyraźnego rozdzielenia tych obszarów.

Uczelnia powinna zadbać o dobrą atmosferę, poczucie bezpieczeństwa, zdrowe relacje pomiędzy uczestnikami procesu edukacyjnego, co samo w sobie może wspierać proces kształtowania ich dorosłości), ale nie jest jej rolą prowadzenie terapii w grupach edukacyjnych czy w formule indywidualnej. To wyzwanie dla uczelni i osób kierujących studiami – jak opracować program kształcenia muzykoterapeutów, jakich specjalistów zatrudnić nie tylko z uwagi na ich kompetencje profesjonalne, ale i osobowe, jak zrealizować proces kształcenia, etc.

W tym kontekście wątpliwości natury etycznej budzi udostępnianie nauczycielowi materiałów o charakterze osobistym, intymnym – chyba, że Doktorantka nie występowała w czasie analizy materiałów w roli nauczyciela. Trudno jest jednoznacznie rozstrzygnąć tę kwestię z uwagi na fakt, że Doktorantka nie podaje precyzyjnych informacji kiedy badania były prowadzone i w jakiej roli występowała w relacjach z badanymi kobietami. Nie jest pewne czy materiały źródłowe gromadzono w czasie kiedy narratorki były studentkami czy po ukończeniu studiów (co prawda na s. 140 pojawia się informacja, że badanie zostało przeprowadzone w gronie absolwentek studiów muzykoterapii, ale poza tą wzmianką, w samej pracy zdecydowanie najczęściej spotykane jest określenie „uczestniczki studiów” lub też „słuchaczki studiów podyplomowych z muzykoterapii”). Nie wiadomo również w jakiej relacji z Autorką pracy były kobiety uczestniczące w badaniu w momencie prośby o udostępnienie osobistych notatek. Stąd pojawia się wątpliwość czy badania były opiniowane przez komisję etyczną.

Jak wspomniano, Autorka wielokrotnie w pracy wspomina o „doświadczeniu muzykoterapii” opierającym się na doświadczeniu muzycznym (s. 218). Doświadczenie muzykoterapii określa jako zogniskowane „nie na terapii własnej i rozwiązywaniu problemów osobistych, tylko na kompetencjach muzykoterapeutycznych w zakresie całoosobowego doświadczenia muzyki” (s. 12). Wynika z tego, że

w rzeczywistości nie chodzi tutaj o doświadczenie „muzykoterapii”, a uczenie się/odkrywanie umiejętności zaangażowania muzyki w ramach różnych technik wykorzystywanych w muzykoterapii (o ile to sformułowanie zostało przeze mnie odczytane zgodnie z intencją Autorki). Z pewnością wciąż nie ma podstaw do mówienia, że mamy do czynienia z doświadczeniem „muzykoterapii”, bo użycie tego określenia wymaga obecności muzykoterapeuty, który kieruje procesem terapeutycznym (Bruscia 1998, s. 40), a nie edukatora, który w toku zajęć edukacyjnych stwarza słuchaczom sposobność doświadczenia różnych form swoistego oddziaływania muzyki. Analogicznie przyjmując założenia nakreślone przez Doktorantkę można byłoby stwierdzić, że studenci psychologii poznający różne nurty psychoterapeutyczne „doświadczyli” psychoterapii (rozumianej jako przejście procesu psychoterapii), co oczywiście byłoby nieprawdą.

W innym miejscu dysertacji można znaleźć stwierdzenie, że przedmiotem badania „jest doświadczenie fenomenu muzykoterapii odkryte w procesie muzykoterapii edukacyjnej (...)” (s. 10) co jeszcze bardziej gmatwa i tak niełatwą do zrozumienia łamigłówkę. Nie wiadomo bowiem jak Autorka rozumie termin „muzykoterapia edukacyjna”? Dalej, na stronie 288, pojawia się kolejne sformułowanie, kiedy Autorka pisze o „doświadczeniu przeżyтым w procesie edukacyjnym z muzykoterapii” stosując je w tym samym akapicie wymiennie z „doświadczeniem muzykoterapii”. Każde z tych określeń niesie inne znaczenie, co wprowadza chaos.

Dodatkowo poruszane kwestie wydają się być jeszcze bardziej zagmatwane poprzez wzmiankę o „muzykoterapii osobistej w toku studiów” (s. 262, przypadek Magdaleny). Nie wiadomo jak należy to rozumieć – czy wspomniana Magdalena uczestniczyła w muzykoterapii jako pacjent/klient równolegle do realizowanego toku studiów? A może zajęcia w ramach procesu edukacyjnego nazwane zostały muzykoterapią osobistą? Trudno znaleźć odpowiedź na te istotne pytania. Podobnie ma się rzecz w odniesieniu do historii Weroniki, gdzie rozdział 4.3.3 przybliżający encje w kategorii czas, zatytułowany został „Praktyki muzykoterapeutyczne”. Zupełnie niezgodnie ze stanem faktycznym.

Brak precyzji w zakresie nazewnictwa wydaje się jednym z najbardziej ważkich w recenzowanej rozprawie. Wspomnianym wcześniej sformułowaniem, które powszechnie napotkać można w rozprawie jest „proces muzykoterapii”. Podobnie jak w przypadku „doświadczenia muzykoterapii”, pisanie o doświadczonym procesie muzykoterapii, w kontekście edukacji na studiach uważam za nadużycie. Wydaje się, że sama Autorka ma co do tego wątpliwości, gdyż rozdział czwarty, w którym zawarto opowieści pięciu narratorek, zatytułowany został nie „muzykoterapia w doświadczeniach kobiet” a „muzyka w doświadczeniach kobiet”. Zawartość rozdziału również wskazuje na znaczenie doświadczeń związanych z muzyką a nie muzykoterapią na życie badanych kobiet. Dlatego zatem Autorka w pozostałych rozdziałach trwa przy klasyfikowaniu tych doświadczeń do procesu muzykoterapii?

Inną kwestią jest fakt, że wiele z podkreślanych w rozprawie kwestii z przytaczanych z życia badanych kobiet nie ma praktycznie nic wspólnego z procesem muzykoterapii, a bardziej z różnymi doświadczeniami obcowania z muzyką (co nie stanowi muzykoterapii nawet w przypadku gdy przynosi znaczące i pozytywne skutki). Bardzo trafne wydają się w tym kontekście sformułowania „relacja z muzyką”, czy „rola muzyki w życiu narratorki”, i to one winny, moim zdaniem, zostać użyte w tytule niniejszej dysertacji. Z tego powodu trudno oprzeć się wrażeniu, że muzykoterapia została w niniejszej pracy niejako „doklejona”, że właściwie znaczenie ma relacja badanych z muzyką na przestrzeni życia.

Podobnie nie zawsze w pełni przekonujące jest czy przytaczane, zamieszczone w pracy narracje, odnoszą się w szczególny sposób do kształtowania kobiecości czy raczej życia człowieka, jego samorealizacji, tożsamości, bez determinowania tego podziałem na płeć. Być może zdecydowanie bardziej trafne jest sformułowanie użyte przez Autorkę w podsumowaniu (s. 369) sugerujące, że *clou* pracy odnosi się do kwestii kształtowania się osobistej relacji z muzyką badanych na przestrzeni całego życia (por. s. 369). Autorka nie wskazuje jednoznacznie co jest źródłem kształtowania wspomnianej w pracy kobiecości – czy jest to doświadczenie muzykoterapii (co by to nie znaczyło), czy może obcowanie z muzyką i doświadczenia z tym związane? A może osobista „relacja z muzyką odegrała z perspektywy pedagogicznej/andragogicznej rolę edukacyjną na drodze integralnego rozwoju”, jak Autorka sama postuluje (s. 383). Wielu z tych wątpliwości można byłoby uniknąć, gdyby w pracy zdefiniowane zostały wszystkie najważniejsze pojęcia, z określeniem w tym kontekście rozumienia „procesu muzykoterapii” na czele.

Ogólnie, uzyskany obraz rzeczywistości wydaje się wciąż pobieżny i nie zawsze przekonujący. Narracje (encje) z założenia prezentują dany wycinek rzeczywistości, dodatkowo poddany interpretacji i przefiltrowany przez pryzmat wspomnień, stąd trudno mówić o możliwości jakiegokolwiek generalizowania. Nieuprawnione jest twierdzenie, które pojawia się w zakończeniu rozprawy, że „doświadczenie muzykoterapii przyczyniło się do tego, by każda z narratorek mogła stawać się: kobietą (...), dorosłym (...), osobą (...)” (s. 445). Wydaje się, że Autorka ma trudność z przyjęciem, że opisywane wnioski nie mogą być uznane za uniwersalne, nie mogą też stanowić bazy do uogólnień, których nie brakuje szczególnie w ostatniej części pracy. W tym kontekście tworzenie autorskiego programu muzykoterapii winno być dokonywane z dużą dozą ostrożności. Z treści pracy nie wynika w jaki sposób proponowany program odnosi się do kształtowania dorosłości kobiet. Czym wyróżniałby się na tle innych działań muzykoterapeutycznych? A przede wszystkim czy rzeczywiście jest to program muzykoterapii czy program realizowanego w ramach studiów przedmiotu o nazwie „muzykoterapia”? Tym bardziej, że jego rdzeń zbudowany został na bazie postulatów pedagogicznych (s. 384).

Rozdział piąty, wraz z zaprezentowanym w nim, wspomnianym powyżej autorskim programem muzykoterapeutycznym, w tym kontekście wydaje się być zawieszony nieco w próżni. Wiele jest w nim niedomówień, których korzenie tkwią w fakcie, że Autorka nie doprecyzowuje jednoznacznie czy

autorski program muzykoterapeutyczny odnosi się do edukacyjnego programu kształcenia przyszłych muzykoterapeutów (pedagogów?), którego treści odnoszą się do zagadnień poruszanych w pracy, czy też ma być formą terapii dla słuchaczy studiów? Innymi słowy czy program ma być uczonej jako autorskie podejście do pracy z pacjentami/klientami czy Autorka chce prowadzić muzykoterapię słuchaczy studiów?

Autorka poniekąd odnosi się do tych kwestii w rozdziale 5.3. (Propozycja wdrożenia programu muzykoterapii wspierającej rozwój integralny), przy tej sposobności słusznie, moim zdaniem, stosując określenie „wspierającej” zamiast „kształtującej”, co warto podkreślić. Wskazuje na możliwość wykorzystania indywidualnie dostosowanego profilu kształcenia, tzw. tutoringów akademickich. Zabrakło jednak przekonującego wyjaśnienia jak miałyby to wyglądać w praktyce. Jak prowadzić tutoring, który można zaklasyfikować jako proces muzykoterapii mieszcząc się jednocześnie w obszarze edukacji?

Dodatkowo odniesienie do przestrzeni pedagogiki religii, jako szczególnego obszaru wykorzystania autorskiego programu muzykoterapii, w moim przekonaniu wzmacnia ten problem. Obszar religii i wiary, oraz jego związek z muzyką sacrum z jakiegoś powodu zyskał szczególne znaczenie w pracy. Jednakże rozwój religijny, w przeciwieństwie do rozwoju duchowego, nie stanowi obszaru zainteresowania muzykoterapii. Jest wręcz przeciwnie – podobnie jak w kwestii różnic kulturowych, preferencji seksualnych, etc. niewłaściwe odniesienie do doświadczeń w tym obszarze życia uczestnika sesji może mieć katastrofalne skutki, negatywnie wpływając na wszystkie pozostałe obszary priorytetowe w terapii, a w szczególności relacje, otwartość i zaufanie. Uważam za nieuprawnioną paralelę „Jeżeli do sukcesu muzykoterapii przyczynia się jak zauważa K. Bruscia, relacja muzykoterapeuty z muzyką, by wzbudzać relację pacjenta z muzyką, to można oczekiwać, że relacja z Bogiem przyszłego katechety zintensyfikowana muzycznym, wartościującym transferem treści będzie żywym świadectwem i motywatorem w relacji z wychowankiem” (s. 436). To co jest akceptowalne w programie kształcenia katechetów może być co najmniej dyskusyjne z perspektywy muzykoterapii, wykluczając tym samym proponowany program z obszaru terapeutycznego uniwersum. Cele programu muzykoterapii, jak pisze Doktorantka, zakładają „kształtowanie poczucia własnej wartości, konfrontację ze światem własnych wartości, osiągnięcie szeroko rozumianej samoświadomości oraz rozumienia siebie [...]” (s. 439). Trudno wyobrazić sobie jak takie wymieszanie edukacji i krzewienia wiary z muzykoterapią, miałyby zostać zrealizowane przy spełnieniu założenia o humanistycznej perspektywie i personalistycznym rozumieniu osoby (s. 439) czy akceptacji odmienności drugiej osoby

(s. 440)¹. Już sam sposób pisania w dysertacji o transcendencji jest mocno sugerujący, z bezpośrednimi wręcz wskazaniem na jedną religię, co samo w sobie może być odbierane jako wykluczające.

Podsumowując, za wyróżniającą uważam teoretyczną część rozprawy, w której Autorka wykazała się znajomością piśmiennictwa i z biegłością poruszała się w nim prezentując różne kwestie.

Zdecydowanie gorzej wypada druga część pracy, która – nawet pomimo zastosowania podejścia jakościowego – wykazuje problemy natury metodologicznej, merytorycznej, a także została nacechowana światopoglądowo przez Autorkę, co momentami może zniekształcać lub przesłaniać przekaz, który płynie z narracji badanych kobiet (problemu tego można było uniknąć gdyby na początku pracy Doktorantka jasno usytuowała siebie światopoglądowo, swój osobisty stosunek do religii i spuścizny rodzinnej). Jednakże za jedną z największych słabości recenzowanej pracy uważam nieścisłości w stosowanej terminologii i brak jasnego rozgraniczenia co jest przypisane edukacji a co terapii. Należy zauważyć, że wszystko to nie umniejsza faktu, że Doktorantka wykazała się dużą biegłością przy opracowywaniu zarówno części teoretycznej rozprawy, jak i dyskusji zaobserwowanych odkryć. Niewątpliwie wskazuje to na duży potencjał Autorki. Na koniec chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na poetyckość języka, jaki pojawia się momentami w rozprawie, oraz duże odczytanie Autorki. Nieczęsto także Doktorantka przystępujący do obrony pracy może wykazać się długą listą własnych publikacji, tak polsko- jak i obcojęzycznych, jak to ma miejsce w przypadku mgr Agnieszki Łuciuk-Wojczuk.

W świetle rozwoju dyscypliny, uwzględniając powyższe spostrzeżenia stwierdzam, że rozprawa doktorska przedłożona przez mgr Agnieszkę Łuciuk-Wojczuk pt. „Doświadczenie muzykoterapii w kształtowaniu dorosłości kobiet”, napisana pod kierunkiem naukowym prof. dra hab. Zbigniewa Marka oraz promotor pomocniczej dr Magdaleny Ciechowskiej, spełnia warunki określone w art. 13 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytułach naukowych oraz o stopniach i tytułach w zakresie sztuki (Dz. U. Nr 65, poz. 595 z późniejszymi zmianami) i wnoszę o dopuszczenie mgr Agnieszki Łuciuk-Wojczuk do dalszych etapów postępowania o nadanie stopnia naukowego doktora w dziedzinie nauki społecznej, w dyscyplinie pedagogika.

¹ Warto tutaj przywołać tegoroczne wystąpienie Megan Kovacs z Kanady na konferencji muzykoterapeutycznej w Akademii Muzycznej w Katowicach (17-18.04.2023), pt. „Religious trauma and the role of music” (Trauma religijna i rola muzyki), na którym szeroko, ale i głęboko emocjonalnie omawiała ten problem.

